

Dość wyzysku! Wymawiamy służbę! - hasło tegorocznej Manify

Trzeba działać



Elżbieta Fornalczyk, WZZ „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80, współorganizatorka Manify:

Trzeba manifestować dopóty, dopóki kwestie wszelkiej dyskryminacji, w tym ze względu na płeć nie zostaną ze społeczeństwa wykluczone. Niestety, dużo w tym jest do zrobienia. Stąd my – działaczki związkowe dokonujemy zmian w stosunkach pracy. Walczymy instytucjonalnie i poprzez nagłaśnianie spraw dotyczących różnic w poziomie wynagradzania pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, wykonujących pracę o tej samej wartości, lecz wynagradzanych różnie – w zależności od płci, kiedy to praca kobiet jest słabiej opłacana. Ponadto organizujemy pracownice w związki zawodowe, stowarzyszenia. Szczególnie w sieci handlowej OBI widać gorsze położenie kobiet. Jako WZZ „Sierpień 80” sprawę tą wzięliśmy pod lupę i się nią konsekwentnie zajmujemy.

Czytaj >> str. 2

KHW: Wyważymy zamknięte drzwi prezesów

Rozmowa ze Szczepanem Kasińskim, przewodniczącym WZZ „Sierpień 80” w Katowickim Holdingu Węglowym.

>> str. 3

Albo przyjęcia, albo spór zbiorowy

Związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej S.A. domagają się od zarządu podjęcia decyzji o natychmiastowym zwiększeniu zatrudnienia.

>> str. 3

Bez tolerancji dla wyzysku!



26 lutego pod krakowskimi marketami Tesco i OBI odbyła się akcja WZZ „Sierpień 80” uświadamiająca klientów o skandalicznych praktykach stosowanych w sieci hipermarketów.

>> str. 5

W obronie ludzi pracy

Oświadczenia Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 dotyczące zamknięcia szkół, OFE i energii atomowej.

>> str. 6

Szanowny panie dyrektorze...

Pracownicy gliwickiego Opla przypominają kierownictwu, jak wyglądają rzeczywiste warunki pracy w ich zakładzie.

>> str. 7

Nie tylko gadać, ale i działać

Rozmowa z Elżbietą Fornalczyk z WZZ „Sierpień 80” i PPP-Sierpień 80, współorganizatorką Manify



To już kolejny rok z rzędu, kiedy związkowczyni Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” są współorganizatorkami Manify z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Tak i na pewno na tym nie poprzestaniemy. Trzeba manifestować dopóty, dopóki kwestie wszelkiej dyskryminacji, w tym ze względu na płeć nie zostaną ze społeczeństwa wykluczone. Niestety, dużo w tym jest do zrobienia. Trzeba o tym głośno mówić, ale i równocześnie czynnie temu przeciwdziałać. Same słowa, nawet najbardziej słuszne tu nie wystarczą. Stąd my – działaczki związkowe dokonujemy zmian w stosunkach pracy. Walczymy instytucjonalnie i poprzez nagłaśnianie spraw dotyczących różnic w poziomie wynagradzania pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, wykonujących pracę o tej samej wartości, lecz wynagradzanych różnie – w zależności od płci, kiedy to praca kobiet jest słabiej opłacana. Ponadto organizujemy pracownice w związki zawodowe, stowarzyszenia.

Szpecially w sieci handlowej OBI widać gorsze położenie kobiet. Jako WZZ „Sierpień 80” sprawę tą wzięliśmy pod lupę i się nią konsekwentnie zajmujemy. Nie inaczej jest w Państwowym Ratownictwie Medycznym, gdzie wskutek oszczędności i głupich interpretacji przepisów praktycznie uniemożliwia się kobietom wykonywanie zawodu ratowniczkii medycznej. W wielu przypadkach udało nam się zatrzymać falę zwolnień z pracy ratowniczek.

Warto więc walczyć?

Oczywiście, że tak! Kto nie walczy, przegrywa na całej linii.

Dużo kobiet walczy?

Na całe szczęście coraz więcej. I dużo wygrywa dzięki temu. Dobry jest mój przykład: przez lata byłam kasjerką w hipermarkecie. Gdy uświadomiłam sobie pewne rzeczy, swoje fatalne położenie jako pracownicy, stanęłam na czele strajku w Tesco. Dziś jestem przewodniczącą „Sierpnia 80” w Tesco Polska, wiceprzewodniczącą Komisji Krajowej Związku, wiceszefową Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 czy współorganizatorką kolejnej już Manify. Nabrałam świadomości i dziś sama przekazuję ją innym kobietom będącym dziś w podobnym położeniu jak ja niegdyś - braku wiary w zmiany i to, że samej można ich dokonać lub mieć w tym swój wielki udział.

Hasło tegorocznej Manify brzmi „Dość wyzysku! Wymawiamy służbę!”...

To bardzo dobre, bo odnoszące się do rzeczywistych problemów hasło. Kobiety muszą same o sobie decydować! Nie mogą dawać się wyzyskiwać i sobą wysługiwać. Cieszy mnie, że w tegorocznych wyborach parlamentarnych listy wyborcze Polskiej Partii Pracy będą zdominowane przez kobiety, że będą one startować także z pierwszych pozycji, a parytet wyniesie ok. 50 procent. To dobry krok i sygnał.

Rozmawiał
Patrik Kosela

Warszawa, 6 marca: Rusza XII Manifa

Dość wyzysku! Wymawiamy służbę!

Podczas tegorocznej Manify będziemy mówić o drastycznych nierównościach ekonomicznych, o tym, że blisko 40 procent polskiego społeczeństwa pracuje za grosze i walczy o przeżycie, a 2 miliony Polaków i Polek żyje poniżej progu ubóstwa. Będziemy mówić o bezrobociu, nagminnym łamaniu prawa pracy i tym, że „elastyczne” formy zatrudnienia – a tak pracuje już 28 proc. osób w Polsce – w sposób szczególny naruszają prawa kobiet. I nikomu się na dłuższą metę nie opłaca.

Można zapytać: co złego w nierówności? To przecież oczywiste, że jedni głodują, a inni jedzą łososia. I dlaczego problem ekonomicznych nierówności stał się głównym tematem Manify? Czy to feministyczny temat? Przecież bieda dotyka i kobiet i mężczyzn. Równością straszą nas niczym stalinizmem. Jednak dla nas jest oczywiste, że obecny system ekonomiczny w Polsce nie jest ani sprawiedliwy, ani nikomu się na dłuższą metę nie „opłaca”. Trzeba go zmieniać od podstaw. A tematy związane z ekonomią są tak samo feministyczne jak krytyka seksistowskich reklam, walka o dostęp do aborcji i równą reprezentację w polityce. Co więcej, te kwestie są ze sobą ściśle powiązane – zakaz aborcji w praktyce dotyka przede wszystkim kobiet najbardziej ubogich, których nie stać na środki antykoncepcyjne czy wyjazd za granicę. To ich dotyka najbardziej brak przedszkoli, bo nie stać ich na przedszkole prywatne bądź opiekunkę. To one mają gorszy dostęp do ochrony zdrowia i to ich prawa pracownicze są najczęściej łamane.

Ekonomia ma płeć – kobiety zarabiają mniej na tych samych stanowiskach, są bardziej zagrożone bezrobociem, a jeśli tracą pracę, trudniej im znaleźć nową. Grupy najbardziej zagrożone ubóstwem to samotne matki i kobiety starsze. To wszystko wiadomo, dostępnych jest mnóstwo badań, pojawiają się kolejne raporty, a rok 2010 był Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem. I co? I nic. W mediach królują wciąż Smoleńsk, relikwie dla Kubicy lub sarenki na krze, które trzeba uratować.

Ekonomia ma związek z polityką. Parytety na listach wyborczych są ważne, ale trzeba zapytać: ile kobiet ma możliwość podjęcia działalności partyjnej? Ile z nich jest w stanie zaangażować się w życie publiczne, mając na głowie nie tylko pracę zawodową, ale i drugi

etat, czyli pracę w domu, a często i trzeci – czyli opiekę nad dziećmi, czy osobami starszymi i chorymi? Prawa obywatelskie – prawo do wybierania i bycia wybieraną, prawo do reprezentowania swoich interesów w przestrzeni publicznej – to tylko jeden z elementów całej układanki. Trzeba wreszcie zobaczyć całość.

Mówiąc o ekonomii, nie można tracić z oczu podstawowych wartości takich jak sprawiedliwość społeczna, równość i solidarność. Powszechna obecnie praktyka opisywania świata w kategoriach właściwych dla ekonomii to pułapka. Perspektywa rzekomego „gospodarczego rozwoju w nieskończoność” powoduje, że tracimy z oczu potrzeby ludzi i planety, na której żyjemy.

Nie wszystko może i nie wszystko ma się „opłacać”. Ochrona zdrowia powinna przede wszystkim dbać o nasze zdrowie, a nie przynosić zysk. Edukacja ma uczyć i wychowywać, a nie generować profity. Tymczasem w mediach i dyskursie publicznym króluje dyskurs zysku, wzmocniony mitami dotyczącymi kwestii ekonomicznych. Popularny na przykład jest pogląd, że najważniejszym wskaźnikiem dobrobytu w Polsce jest wciąż wzrost PKB. Ostatnio nawet Bank Światowy zauważył, że PKB niewiele mówi o sytuacji ekonomicznej danego kraju i należy uwzględniać też inne kwestie: długość życia i poziom wykształcenia. Jednak nasi ekonomiści i politycy wciąż liczą skrupulatnie produkt narodowy brutto i wychodzi im, że nam wzrosło, podczas gdy innym spadło, więc mamy w Polsce „zieloną wyspę”. Tyle, że nikt nie pyta jak PKB ma się do jakości życia, a wysokość średniej płacy nie mówi, ile osób może za swoją pracę kupić chleb.

Kolejny mit to stwierdzenie, że w Polsce biedni są tylko ludzie leniwi, którym nie chce się pracować. Więc sami są sobie winni. Dlatego kobiety powinny „inwestować w siebie” i „być aktywne”. Tymczasem rośnie grupa ludzi, którzy ciężko pracują i nie są w stanie się ze swojej pracy utrzymać, a popularność „umów śmieciowych” sprawia, że nie mają szansy upomnieć się o swoje prawa. Obecna sytuacja przekłada się na przyszłość nas wszystkich. Politycy i media trąbią o tym, że brakuje pieniędzy na emerytury, a z czasem będzie jeszcze gorzej. Tymcza-

sem od umów śmieciowych opłacany jest znacznie niższy ZUS – Iwona Borchulska, przedstawicielka Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych, przedstawiła wyliczenia, z których wynika, że jeśli wszystkie pielęgniarki przejdą na umowy o dzieło, rocznie do kasy ZUS wpłynie kwota mniejsza o 1 miliard 400 milionów złotych! Czy rzeczywiście „elastyczność” się opłaca? I komu?

Główne koszty takich rozwiązań ponoszą jak zwykle kobiety – zachęcane, by radziły sobie z biedą przez „elastycznienie” swojego zatrudnienia. Kobietom coraz trudniej jest podjąć decyzję o urodzeniu dziecka. A dzieci powinny się rodzić, bo ktoś przecież musi zarabiać na przyszłe emerytury... Tymczasem elastyczne formy zatrudnienia w praktyce odbierają poczucie bezpieczeństwa, gwarancje pracy, płatne urlopy. Jednocześnie dramatycznie brakuje żłobków i przedszkoli. Antykonceptja nie jest refundowana. W Europie są kraje, w których kobiety znacznie chętniej decydują się na macierzyństwo. Ale tam państwo realnie je wspiera, zamiast pod pozorami pomocy odbierać im podstawowe zabezpieczenia. Są to również te same kraje, w których kobiety mają prawo do legalnej aborcji na żądanie. Bo szacunek do kobiet, ich decyzji, edukacja seksualna i wspieranie matek idą ze sobą w parze. Dlatego też w Danii, Francji czy Szwecji kobiety trzynastokrotnie rzadziej przerywają ciążę niż w Polsce, a dzietność jest najwyższa w Europie (ok. 2; w Polsce 1,4). To trzeba w końcu zmienić!

Zapraszamy na Manifę, bo uważamy, że trzeba zaważyć o świat, w którym, którym rządzi zasada: CELEM JEST CZŁOWIEK I JEJ/JEGO GODNOŚĆ. Chcemy szacunku: dla wszystkich kobiet, dla wszystkich ludzi, dla wszystkich żywych istot, i wreszcie dla samej Ziemi, która też nie jest wieczna, a jej zasoby nie są nieskończone! Chcemy równości! Chcemy moc decydować o sobie! Chcemy, żebyśmy wszyscy mogli patrzeć sobie w oczy, kiedy wspólnie będziemy podejmować decyzje, a nie musieli zadzierać głowy do góry, żeby dojrzeć tych, którzy podejmują decyzje za nas!

w imieniu
Porozumienia Kobiet 8 Marca
Katarzyna Bratkowska
Elżbieta Korolczuk
Julia Kubisa
Agnieszka Wesela



Wyważymy zamknięte drzwi prezesów

Rozmowa ze Szczepanem Kasińskim, przewodniczącym WZZ „Sierpień 80” w KHW S.A.

Czy to prawda, że w Katowicki Holdingu Węglowym pracownicy czują się oszukani?

Tak, w Holdingu pracownikom odmówiono wypłaty 14. pensji w terminie, choć jak wiemy, co miesiąc z każdego naszego wynagrodzenia pracodawca potrąca nam część naszego wynagrodzenia na wypłaty 14. pensji oraz Barbórki.

Czyli nie są to dodatkowe pieniądze tylko pieniądze, które każdy pracownik co miesiąc sobie odkłada...

Dokładnie tak jest. Każdy z nas co miesiąc odkłada ze swojego wynagrodzenia po to, by jednocześnie otrzymać 14-stkę i Barbórkę. Niestety, zarząd KHW delikatnie mówiąc zachował się nieelegancko. Żeby nie powiedzieć, że przez przesunięcie 14. pensji w praktyce zachował się jak drobny złodziejczek!

No tak, ale zarząd tłumaczy się brakiem środków finansowych.

Takie tłumaczenie jest śmieszne, bo należy tu przypomnieć, że te pieniądze są za 2010 rok. Poza tym 14. pensja jest co roku wypłacana w styczniu, więc tutaj nasuwa się jedna myśl:

albo zarząd celowo nie wypłacił 14. pensji, albo panowie prezesi są ludźmi nieudolnymi i jedynie czymś mogą kierować to straganem z marchewką, a nie firmą zatrudniającą przeszło 20 tysięcy pracowników.

Skąd przypuszczenie, że zarząd celowo nie wypłacił 14. pensji?

Mówimy o firmie, która rocznie obraca miliardami złotych i trudno uwierzyć w to, że tak potężna firma nie umie znaleźć 130 milionów na wypłatę 14. pensji. Tutaj należy przypomnieć, że rok 2010 jest rokiem wyjątkowym, a to ze względu na to, że kopalnie zostały pozbawione środków finansowych, bo właśnie w tym roku zarząd postanowił, że to on będzie decydował o dysponowaniu pieniędzmi, a nie dyrektorzy kopalń. No i na efekty nie trzeba było długo czekać.

Z tego co wiem, to część związków zgodziła się na przesunięcie 14 pensji.

Niestety! Cały czas uważam, że pracodawca nie odważyłby się na przesunięcie 14. pensji, gdyby nie miał zgody związków zawodowych. Najbardziej osobście dotknęło mnie wyrażenie zgody na przesunięcie 14-stki przez ZZG w Polsce, jak i „Solidarności”. To właściwie te dwa związki zdecydowały o tym, że termin wypłaty 14. pensji został przesunięty.

A może te związki rozumieją trudną sytuację pracodawcy?

Myślę, że tymi panami kierowało coś zupełnie innego. Uważam, że na ich decyzję większy wpływ miały stanowiska, jakie niektórzy zajmują w ra-

dach nadzorczych w spółkach KHW, niż dobro firmy. Tym bardziej, że z informacji jakie posiadam, niektórzy przewodniczący właśnie w czasie wydawania zgody na przesunięcie 14. pensji, otrzymywali stanowiska w radach nadzorczych np. spółek mieszkaniowych.

Wiemy, że nie tylko 14. pensja jest kością niezgody w KHW.

Od stycznia zarząd wprowadził nowy system płac uzależniony od wydobycia. Niestety, system ten został zaakceptowany przez Radę Pracowników. System ten jest jednak dla nas nie do przyjęcia. Nikt go z nami, czyli z „Sierpniem 80”, nie konsultował.

Rada Pracowników składa się z przewodniczących związków zawodowych. Zatem to związki zgodziły się na nowy system

Nie do końca to jest prawda. WZZ „Sierpień 80” w Radzie Pracowników nie ma swojego przedstawiciela. Tu należy przypomnieć, że Rada Pracowników została wybrana przez organizacje związkowe. Oczywiście, jak można się domyśleć, „Sierpień 80” nie został zaproszony na wybory tej Rady, ale na szczęście ustawa o wyborze rady uległa zmianie i następną radę będą wybierać nie związki zawodowe, ale pracownicy Holdingu i my jako związek na pewno wystawimy swojego kandydata, licząc na to, że otrzyma poparcie

załóg.

Co dalej planujecie robić?

23 stycznia „Sierpień 80” wszczął spór zbiorowy z pracodawcą. Wystosowaliśmy też pisma do związków działających w KHW o przyłączenie się do sporu zbiorowego. Do dnia dzisiejszego poparła nas tylko „Solidarność 80 RP” oraz „Solidarność 80” z KW „Murcki-Staszic”. Udało nam się także z kolegami z Kompanii Węglowej, jak i z Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustalić kolejne terminy akcji protestacyjnych. Planujemy na najbliższe dni zorganizować wspólną akcję pod spółkami. Panowie prezesi muszą się liczyć z kolejnymi odwiedzinami górników i zapewniam ich, że już nikt nie zagrozi górnikom drogi do ich gabinetów...

A co jeśli kolejna demonstracja nic nie da?

No cóż, musimy się liczyć ze strajkiem w górnictwie. I to ze strajkiem we wszystkich spółkach węgla kamiennego. Chciałbym ostrzec kolegów z ZZG, jak i „Solidarności” w Katowickim Holdingu Węglowym: panowie, jeśli nie staniecie po właściwej stronie to górnicy was rozliczą, a jak wiecie, na niektórych kopalniach to rozliczanie już się zaczęło!

Rozmawiał Patryk Kosela

Kompania Węglowa Albo przyjęcia, albo spór

Związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej S.A. domagają się od zarządu podjęcia decyzji o natychmiastowym zwiększeniu zatrudnienia w ilości wynikającej z opracowanych przez kopalnie, przekazanych stronie związkowej przez pracodawcę w dniu 3 lutego normatywnych obłożeń stanowisk pracy w stosunku do przyjętych w Planie Techniczno-Ekonomicznym na 2011 r. stanów zatrudnienia.

Z informacji przedstawionych stronie związkowej wynika, że różnica pomiędzy założonym w PTE stanem zatrudnienia w Kompanii, a wynikającym z zapotrzebowania kopalń minimalnym obłożeniem normatywnym wynosi 1303. Związki domagają się od zarządu KW podjęcia decyzji o natychmiastowym przyjęciu 1303 nowych pracowników, powyżej zaplanowanych przez Kompanię Węglową przyjęć zapisanych w PTE na 2011 r.

– Realizacja zadań produkcyjnych oraz spełnienie wymogów i zapisów regulacji BHP i prawa górniczego wymaga zwiększenia zatrudnienia o ilość pracowników wynikającą z różnicy pomiędzy normatywnym obłożeniem stanowisk dla poszczególnych kopalń, a wielkością zatrudnienia przyjętą w PTE na rok 2011 – mówią związkowcy. Uważają bowiem, że sytuacja, w której zarząd spółki wstrzymuje wszelkie działania mające na celu zwiększenie stanu zatrudnienia w poszczególnych kopalniach, stwarza realne zagrożenie dla zdrowia i życia górników. Bezpieczeństwo górników jest sprawą nadrzędną – podkreślają.

Co więcej, należy podkreślić, że nierealnym jest wykonanie obecnie zaplanowanych zadań przy tak niskim obłożeniu. Dlatego organizacje związkowe podjęły decyzję o podjęciu wspólnych działań mających na celu doprowadzenie do możliwie jak najszybszego zwiększenia stanu zatrudnienia w Kompanii Węglowej S.A.

Organizacje związkowe oczekują realizacji żądań natychmiastowego zwiększenia zatrudnienia lub podjęcia rozmów w tym temacie w możliwie najszybszym terminie. Niespełnienie powyższych postulatów będzie równoznaczne z wszczęciem sporu zbiorowego.

Przemysław Skupin

Przewodniczący

WZZ „Sierpień 80” w KW S.A.

Wirtualne podwyżki

Kilka dni temu „Dziennik Gazeta Prawna” ogłosił wszem i wobec, że rok 2011 będzie w końcu rokiem, w którym pracodawcy podwyższą wynagrodzenia. W artykule „Pracodawcy podnoszą pensje. Nadszedł rok podwyżek” można przeczytać między innymi, że aż 60 proc. firm działających w Polsce podniesie w tym roku wynagrodzenia. To bardzo optymistyczna wiadomość, bo nie da się ukryć, że kryzys finansowy – nawet jeśli nie dotykał bezpośrednio konkretnego pracodawcy – bardzo często był wykorzystywany do zamrażania płac, a nawet ich zmniejszania, nie mówiąc o innych skutkach.

Według „DGP” na podwyżki wynagrodzeń powinni liczyć przede wszystkim pracownicy sektora informatycznego, głównie osoby obsługujące sprzedaż elektroniczną, internetowy rynek reklam i serwisy społecznościowe (wzrost 10-15 proc.) oraz budowlańcy, gdzie średni, deklarowany wzrost płac wyniesie 7 proc. Z cytowanej przez dziennik analizy firmy „Sedlak & Sedlak” wynika również, że na wyższe pensje mogą liczyć w tym roku także pracownicy sektora motoryzacyjnego, gdzie deklarowany wzrost przekroczy 4 proc. Czy to uspokoi sytuację w tej branży, gdzie na przykład w tyskiej fabryce Fiata dokonano pracowniczego sabotażu niszcząc 300 nowych samochodów?

Wątpię. Tym bardziej, że już znany najnowszy raport Głównego Urzędu Statystycznego na temat inflacji, która w styczniu wyniosła aż 3,8 proc. (wzrost cen żywności o prawie 5 proc.), gdzie większość ekonomistów zakładała, że nie przekroczy 3,4 proc. Dodatkowo eksperci przewidują, że po wyczerpaniu się ubiegłorocznych zapasów odzieży i obuwia, w konsekwencji nałożenia już na nowe towary wyższego VAT-u, inflacja w kwietniu osiągnie prawdopodobnie nawet 4,4 proc. Może się więc okazać, że wzrosty płac pracowników szeregowych, z wyjątkiem tych działających w rzeczywistości wirtualnej, (w wysokości około 4 proc.) czy kadry menedżerskiej (3,3 proc.), choć w tym drugim przypadku nie martwiłbym się o grubość portfela, praktycznie nie zostaną odczute, bo szalejąca inflacja je po prostu zje.

Po co zatem ogłasza się z wielką emfazą, że rok 2011 będzie rokiem podwyżek pensji? Owszem będą podwyżki, ale cen żywności, ubrań, lekarstw i energii. **Krzysztof Miśkiewicz**

Organizujmy się w sieciach handlowych!

Pora skończyć tylko i wyłącznie z narzekaniem, że w super- i hipermarketach dzieje się źle. Trzeba to zmienić! Zmiany na lepsze możliwe są tylko za pomocą związków zawodowych, do których trzeba się przyłączać tam, gdzie istnieją. I tworzyć je tam, gdzie ich nie ma.

TOMASZ BOLECHOWSKI

Pracuję w markecie OBI już kilka lat i dziś mogę powiedzieć, że zbyt wiele jest bulwersujących spraw dotyczących zarządzania w tej sieci, by pozostać obojętnym na to co się dzieje. Wbrew temu co pisze się w propagandowych pismkach typu „Dzień dobry” lub ostatnio wydawanym „OBI Express”, wcale nie mamy tu krainy mlekiem i miodem płynącej, gdzie możemy spotkać chmary uśmiechniętych do bólu i szczęśliwych pracowników.

Jest niestety bardziej odwrót. Czytając te pisma mam wrażenie, że Goebbels był tylko zwykłym amatorem i uczniakiem. Atmosfera w pracy najczęściej jest ciężka i niezbyt przyjemna. Wszzechogarniające chamstwo, bezczelność i wyzysk.

Po ostatnich cięciach personalnych garstka pracowników próbuje nadrabiać to, co do niedawna robiła liczebna, mocna i zgrana brygada. Jest to momentami nie do zniesienia. Ostre cięcia personalne były wynikiem zbiorowej hysterii pt. „kryzys”, który tak naprawdę nas wtedy jeszcze nie dotknął. Świetny i bardzo wyrachowany pomysł pomysł, który spowodował tzw. efekt domina w naszej firmie. Zwolniono sporą część doświadczonej i fachowej załogi. Wszyscy płakali, jakie to kłopoty finansowe ma firma, jak to jest bardzo źle na rynku. Nie przeszkadzało to jednak w zakupie nowiutkich mercedesów kompresor, bo... trzeba się przecież pokazać. Zresztą o niebotycznych sumach wyrzucanych w tym okresie w błoto można by napisać epos. Są to wielomilionowe sumy. Dla pracowników nigdy się nie znajdzie nawet paru groszy, za to firma zaczęła oczekiwać zwiększonych nakładów pracy i poświęcenia dla firmy.

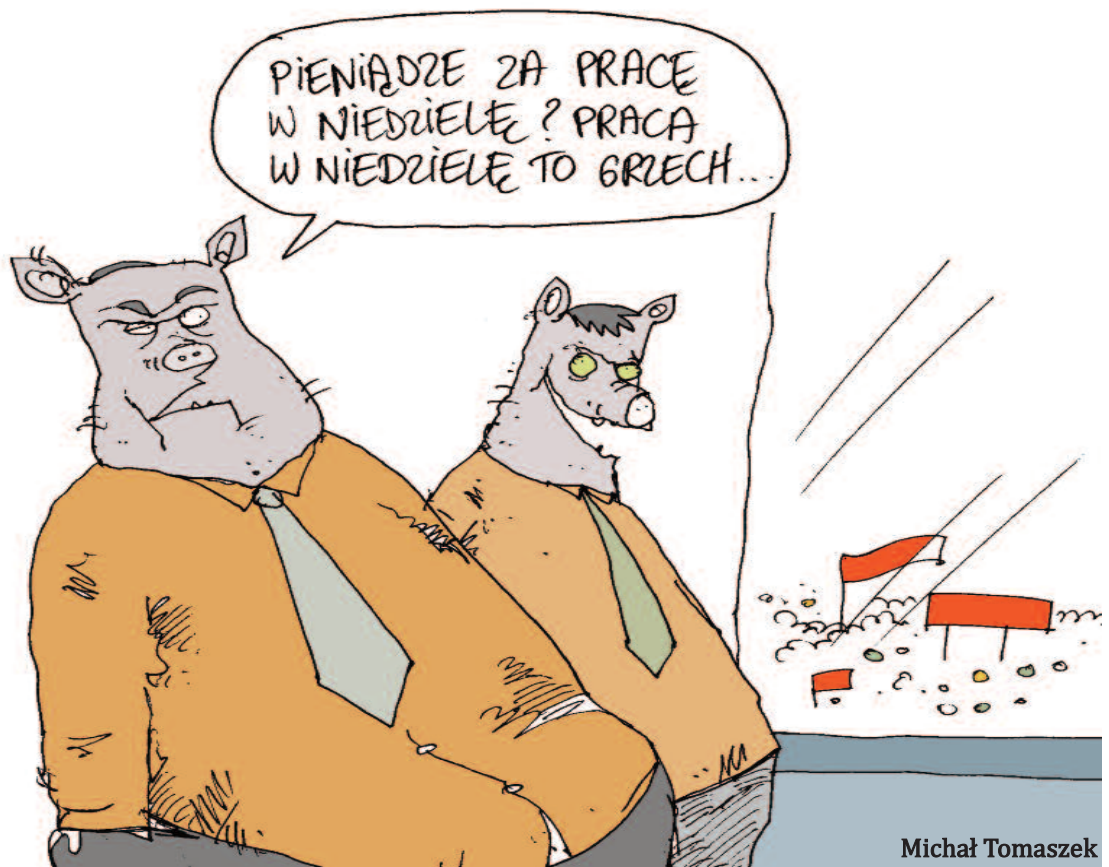
W tym okresie rozkręciła się na całego machina mobbingu. Nielicznie pozostawionych pracowników zaczęto zajeżdżać jak mopy. Firma przy tym zawsze

stroniła od zapłacenia pracownikom za nadgodziny, których robiła się niezła ilość. O oddaniu tych nadgodzin też często zapominano. OBI nie postarało się również, by pracownik miał odpowiednie warunki i narzędzia przy wyjątkowo ciężkim okresie pracy. Jak pamiętam, to na porządku dziennym było ściąganie

często słyszało się żale, pretensje, zażenowanie, złość. Pojawiała się olbrzymia chęć zmiany tej patologii w pracy, a jednocześnie strach przed konsekwencjami tych działań czyli utratą pracy. Często też zwykły pracownik czuł się zbyt mały i bezsilny w próbach przedstawienia swoich racji. Czara goryczy została przelana... Spośród całej tej masy pracowniczej zaczęli się wyłaniać tacy, którzy zapragnęli walki o godność, lepsze warunki w pracy, lepsze warunki finansowe, o normalność. Po prostu o zwykłą normalność.

Tak właśnie zaczęły powstawać pierwsze związki zawodowe w OBI. Teraz pod sztandarami Wolnego Związku

lizowanych państwach członkowskich Unii zawitała i u nas w kraju. Od dawna słyszy się, że Polska jest cenionym partnerem w interesach Unii, że jest demokratycznym, praworządnym krajem i pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Ale czy na pewno tak jest? Czy to kolejne puste nic nieznaczące hasła? Jak pokazuje historia, nasz kraj od wieków zawsze dostawał ostro po „tyłku”. W tragicznych i ekstremalnych sytuacjach potrafił się zjednoczyć i wspólnie wyjść na prostą. Niestety, mam wrażenie, że nigdy z tego nie potrafimy wziąć nauki, zamiast tego tylko rozpamiętywać, biadolić i użalać się nad swoim losem.



Michał Tomaszek

ciężkich i wielkogabarytowych przedmiotów - kabin, stalowych drzwi, mebli, itp. z drabiny lub stojąc na palecie uniesionej wózkami widłowym. Rwanie ciężkich przedmiotów typu grzejniki, paczki wielkich płytek, kominki i piece w pojedynkę, bo we dwójkę to było już rozpamiętanie z naszej strony. Nieodpowiednia ilość paleciaków, wózków jezdniowych, na które to zawsze było firmie ciężko wydać pieniądze, niezrozumiały pośpiech i nerwowość ze strony przełożonych, przyczyniało się do licznych wypadków oraz kłopotów z psychiką i zdrowiem fizycznym pracowników.

Często sytuacja ta powodowała załamanie i rezygnację z pracy. Wśród pracowników

Zawodowego „Sierpień 80” mamy szansę wspólnie wywalczyć to co należy nam się od dawna. Szacunek i docenienie w naszej pracy, bo to my jesteśmy podstawą w tej firmie, to naszymi rękami wypracowujemy pieniądze dla tej firmy. Czas, żeby w Polsce niektóre elity menadżerskie zmieniły swą politykę wobec pracownika. Czas, by normalność w pracy i w życiu, którą znamy niestety tylko z doświadczeń zdobytych podczas pobytu i pracy w cywi-

Może wreszcie by tak przełamać swój strach i obawy?! Chwycić za ster i pokierować swoim losem. Chociaż spróbować... My nieliczni (jeszcze dzisiaj) wiele nie zdziałamy jeżeli wy pozostaniecie obojętni. Tylko solidarnie i wspólnie, w masie i sile możemy coś zmienić. „Kto nie walczy już przegrał...”

Autor jest przewodniczącym WZZ „Sierpień 80” w OBI Dom i Ogród

Zobacz filmik!

Na stronie internetowej >>>www.partiapracy.pl zamieszczony został filmik reklamujący akcję na rzecz pracowników dużych sklepów. Materiał zatytułowany „Skanuj i płacz” w ciekawy sposób porusza problem bezprawnych norm tempa skanowania. Zachęcamy do obejrzenia!

W Krakowie na rzecz praw i płac pracowników sieci handlowych

Bez tolerancji dla wyzysku!



26 lutego pod krakowskimi marketami Tesco i OBI przy ul. Wielickiej odbyła się akcja informacyjna WZZ „Sierpień 80” i Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 uświadamiająca klientów o skandalicznych praktykach stosowanych w sieci hipermarketów.

Przykładowo w Tesco polegają one na m.in. narzucaniu wysubrotowanych norm prędkości skanowania produktów. Jak donoszą kasjerki, są one zmuszane by wykonywać od 1400 do 1600 skanów na godzinę, co średnio daje 2 sekundy na zeskanowanie jednego produktu. Zarówno Tesco jak i OBI w pogoni za zyskiem minimalizują ilość zatrudnionych pracowników. Coraz częściej hipermarkety korzystają z usług agencji pracy za-

trudniając pracowników na tak zwane umowy śmieciowe (np. umowy o dzieło i zlecenie).

Z kolei OBI poprzez minimalistyczną politykę personalną naraża pracowników na wykonywanie pracy przy obciążeniach znacznie przekraczających normy BHP. Klienci wyraźnie zaciekawieni oflagowaną grupą działaczy rozdającą „Kuriery Związkowe”, spontanicznie wyrażali swoje poparcie i solidaryzowali się z naszymi działaniami, co wywołało żywe zainteresowanie lokalnych mediów. Polityka zatrudniania stosowana przez hipermarkety, sprawia że młodym ludziom coraz trudniej znaleźć zatrudnienie na uczciwej umowie i z pensją zapewniającą choćby zaspokajanie podstawowych po-



trzeb.

Równocześnie tuż obok, pod marketem spółki OBI swoją akcją solidarnościową prowadził związek zawodowy Inicjatywa Pracownicza rozdając przechodniom ulotki ukazujące tragiczną sytuację osób zatrudnionych w sieci marketów budowlanych, którzy są poddawani mobbingowi, wyzyskowi i pracy ponad normę bez żadnych nadziei na podwyżki.

Obie akcje przebiegały spokojnie budząc zainteresowanie klientów marketów. Dyrekcja OBI zaniepokojona działalnością na rzecz poprawy sytuacji pracowników robiła zdjęcia uczestnikom akcji ze swoich pomieszczeń biurowych, jednak uciekła z popłochem tuż po wykryciu i wezwaniu jej przez me-

gafon do zejścia na dół i porozmawiania. Oto jak wygląda dialog społeczny w Krakowie...

Dzień 26 lutego nie był również przypadkową datą naszej akcji. W całej Europie tego dnia odbywały się protesty związkowe przeciw koncernowi Tengelmann Group, którego częścią są markety OBI. Również na ten dzień zbiegła się akcja mailowa Komitetu Wsparcia Roberta Nowakowskiego (członka komisji zakładowej WZZ „Sierpień 80”, wyznaczonego do negocjowania sporu zbiorowego z pracodawcą), którego OBI pozbyło się nie przedłużając mu umowy jako przedstawicielowi pracowniczemu w tej firmie. Był to człowiek, który ciężko i wręcz ponad siły pracował długie lata na niepełnowartościowej umo-

wie o pracę. Na skutek ciężkich zaniedbań ze strony pracodawcy odnośnie BHP (brak dostatecznej ilości pracowników oraz sprawnego sprzętu) poważnie podupał na zdrowiu, a gdy postanowił walczyć o to, żeby podobny los nie spotkał jego młodszych i mniej doświadczonych kolegów, tak mu się odwzięczono, wyrzuceniem na bruk, niczym zużyty przedmiot! Jeśli jednak dyrekcja OBI myśli, że w ten sposób nas osłabi to grubo się myli.

Będziemy działać ze zwołaną siłą na rzecz godnego traktowania pracowników i sprawiedliwszego podziału zysków!

Norbert Karasiński

KOMENTARZ TYGODNIA

Akcja na Wielickiej

Związkowcy „Sierpnia 80” oraz członkowie Polskiej Partii Pracy-Sierpień 80 protestowali pod marketami Tesco i OBI na ulicy Wielickiej w Krakowie w ramach ogólnopolskiej akcji na rzecz poprawy warunków pracy i płacy w wielkich sieciach handlowych.

Informowaliśmy klientów o sytuacji pracowników w hipermarketach oraz tłumaczyliśmy, że tempo skanowania narzucone kasjerką w Tesco odbija się też negatywnie na ich komforcie zakupów. Ale również w OBI klienci tracą wiele czasu zanim znajdą pracownika. Taka sytuacja to efekt zbyt małej ilości za-

trudnionych pracowników oraz patologiczna wręcz polityka zarządzania w hipermarketach, gdzie maksymalizuje się zyski, a pracownika traktuje się jak zbędny koszt. Usłyszeliśmy wiele słów poparcia dla naszych działań podejmowanych w obronie praw pracowników.

Działający w budowlanym OBI „Sierpień 80” wielokrotnie podnosił temat nierównych płac kobiet. Zarząd przedstawił nam w styczniu statystykę z której wynika że średnio kobiety zatrudnione na stanowisku sprzedawcy w OBI zarabiają o niecałe 90 złotych mniej od mężczyzn. Cytowanie statystyk to najlep-

szy sposób, by ukryć prawdę, która jest taka, że w krakowskim markecie wiele kobiet zarabia nawet 300-400 złotych mniej, chociaż zatrudnione są na tym samym stanowisku i wykonują podobnie ciężką pracę, niejednokrotnie posiadając wyższe kwalifikacje i dłuższy staż pracy.

– Nie będziemy dłużej milczeć! Mamy dość nierównych płac i mówienia nam że podlewamy tylko kwiatki! – mówi Iwona Jankowska, wiceprzewodnicząca Komisji Zakładowej WZZ „Sierpień 80” w OBI, pracująca na dziale ogród.

Kobiety w marketach budowlanych bardzo ciężko pracują, a niski stan zatrudnienia powoduje, że niejednokrotnie

narażone są na przekraczanie norm obciążeniowych. – Pracowników jest tak mało, że najczęściej nie możemy znaleźć kolegów do pomocy i same musimy sobie radzić. Co za to dostajemy? Znacznie niższe pensje! – mówią rozgoryczone pracownice OBI. Te „kwiatki”, o których mówi dyrekcja bagatelizując wkład pracowniczą wagą wraz z doniczką i ziemią wiele kilogramów, a pracujące kobiety podczas dostaw towaru mają do przetransportowania i wyłożenia dziesiątki takich kwiatków. Dochodzą do tego wielkogabarytowe meble czy ciężkie bele zasłon, firan i materiałów. Taki układ płac jest niczym innym jak wyzyskiwaniem

słabszej pozycji kobiet na rynku pracy. Kobiety wychowujące dzieci w tym samotne matki mają też inne problemy. – Niedziele wolałybyśmy spędzać z rodzinami – deklarują. Wystarczyłoby, żeby pracodawca wprowadził gratyfikację za pracę w niedziele i nie byłoby problemu z ustaleniem obsady w tym dniu.

Często zyski i pogoń za wypracowywaniem norm sprzedaży powoduje, że kierownicy zmieniają harmonogram pracy w ostatniej chwili. Całkowicie rozbija to życie rodzinne pracowników. Tego wszystkiego nie będziemy dłużej tolerować!

Wojciech Nawrot
Przewodniczący
WZZ „Sierpień 80”

Oświadczenia Polskiej Partii Pracy - "Sierpień 80"

NIE dla elektrowni atomowych w Polsce

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 negatywnie odnosi się do decyzji rządu o budowie elektrowni atomowych w Polsce. Procedowana decyzja w tej sprawie podejmowana jest bez jakiegokolwiek konsultacji społecznej i opinii Polek i Polaków. Oznacza to, że dysponującą pełnią władzy Platforma Obywatelska nie jest tak naprawdę "obywatelska", ponieważ głos Obywateli dla polityków tej partii nie ma znaczenia.

Decyzja ws. budowy elektrowni atomowych w Polsce jest korzystna dla koncernowego, ponadnarodowego lobbingu atomowego, a nie dla polskiego społeczeństwa, które będzie musiało sfinansować drogie eksperymenty rządu PO-PSL. Budowa tego typu elektrowni będzie nas kosztować ponad 100 mld zł. To 100 mld zł wydamy na brudną energię, czyli szkodliwą ekologicznie i ryzykowną dla środowiska naturalnego. Odpady poatomowe są tykającą bombą.

Rzeczpospolita Polska nie potrzebuje energii z atomu, gdyż ma własne zasoby surowców energetycznych, które są marnotrawione. Podstawą bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju jest węgiel,

głównie kamienny. Największa spółka węglowa nie tylko w Polsce, ale i w Europie - Kompania Węglowa do dnia dzisiejszego nie ma swojego prezesa, przez co w kopalniach tej spółki dochodzi do szkodliwych działań, o których informują związki zawodowe. Inne spółki węglowe ruszyły na wojnę z górnikiem odmawiając im nie tylko prawa do podwyżek, ale i łamiąc podpisane umowy społeczne z pracownikami. Naprawa sytuacji w górnictwie pozwoli na utrzymanie rodzimej podstawy bezpieczeństwa energetycznego kraju. Niechęć PO do górnictwa węglowego wiąże się z tym, iż tą partię polityczną tworzą dziś ludzie, którzy dekadę temu grzebali górnictwo zamykając kopalnie. To nie źródła wytwarzania energii trzeba dziś zmienić, ale rząd!

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 niniejszym zapowiada protesty w przypadku dalszego forsowania przez rząd budowy elektrowni atomowych w Polsce. Do udziału w tych protestach namawiać będziemy całe społeczeństwo.

Mariusz Olszewski
Wiceprzewodniczący
PPP-Sierpień 80



Dość dyktatu OFE!

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 wyraża poparcie dla propozycji Minister Pracy i Polityki Społecznej, Jolanty Fedak w sprawie kształtu polskiego systemu emerytalnego. Podzielamy pogląd Minister Fedak, iż należy znacząco ograniczyć funkcjonowanie Otwartych Funduszu Emerytalnych.

To społeczny system emerytalny jest dobrem narodowym, a nie OFE. Powinnością państw jest pobieranie składek emerytalnych od pracujących obywateli, pełna i wyłączna kontrola nad nimi aż do czasu przyznania i wypłaty tych świadczeń. Emerytury to zdobycz nowoczes-

nego humanizmu, jeden z filarów praw obywatelskich. Nie można zabezpieczeń finansowych w stanie spoczynku zawodowego ludności oddawać we frywolne zarządzanie prywatnym instytucjom finansowym podejmującym ryzykowne działania z pieniędzmi przyszłych emerytów. Skończyć się to bowiem może tragedią społeczną na olbrzymią skalę. Rozumieją to inne państwa, które nie prywatyzują swoich systemów ubezpieczeń społecznych. Zrozumiały to ostatnio również władze Węgier, które do 31 stycznia 2011 roku dały swoim obywatelom czas na de-

Przeciw likwidacji szkół

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 za skandaliczną uważa arogancję burmistrza Krosna Odrzańskiego, Marka Cebuli z Platformy Obywatelskiej i miejskich radnych PO, którzy wbrew zdecydowanemu protestom mieszkańców i wbrew interesowi lokalnej społeczności podjęli decyzję o likwidacji 50 procent szkół i dwóch przedszkoli.

Marek Cebula do listopada 2010 r. był posłem partii Donalda Tuska. Teraz, kierując Krosnem Odrzańskim wraz z radnymi PO chciał w tajemnicy, po cichu doprowadzić do likwidacji kilku szkół na terenie gminy. (...) Opór i woła walki o placówki edukacyjne ze strony lokalnej społeczności była wielka, jednak przegrała z polityką pustych obietnic, oszukańczej propagandy i fałszywej ideologii uprawianej przez Platformę Obywatelską, niezależnie od szczebla władzy.

Platforma Obywatelska nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni godzi żywo w interesy społeczeństwa i występuje konfrontacyjnie przeciwko niemu. Politycy PO zapominają, że są jedynie przedstawicielami obywateli, a nie panami prywatnych folwarków. Platforma realizuje swoje partykularne interesy nie licząc się z kosztami społecznymi, co dobitnie widać na przykładzie wydarzeń w Krośnie Odrzańskim. Burmistrz Cebula nie rozumie zasad demokracji i ogranicza ją poprzez blokowanie społecznej partycypacji w tworzeniu prawa i rzeczywistości. PPP-Sierpień 80 z pełnym zrozumieniem podchodzi do uczucia nienawiści, które to w stosunku do Marka Cebuli i radnych PO

żywią mieszkańcy gminy Krosno Odrzańskie.

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 krytycznie odnosi się do mającego miejsce w niemal całej Polsce procedury likwidacji szkół powszechnych. Jest to sprzeczne z Konstytucją RP, ponieważ ta nakłada na władze publiczne obowiązek zapewnienia obywatelom powszechnego i równego dostępu do wykształcenia.

Wybrane nie tak dawno temu samorzady terytorialne, zdominowane w większości przez Platformę Obywatelską wpisują się w antyspołeczną politykę tej partii i rządu. Rządu, który zrzuca na samorzady coraz większe zadania nie przekazując na ten cel odpowiednich środków finansowych. Powoduje to sytuacje takie jak te choćby w Głubczycach, Radomiu, Bytomiu czy Wodzisławiu Śląskim, gdzie ostatnio doszło do protestów przeciwko decyzjom o zamykaniu szkół. Problem nie dotyczy tylko tych wymienionych miejscowości, lecz ma charakter ogólnokrajowy.

Dostęp do edukacji, która jest fundamentem rozwoju całych pokoleń, jak i państwa jest systematycznie i planowo ograniczany. Dla rządu Donalda Tuska i dla wielu samorządów szkoły są tylko i wyłącznie kosztem finansowym, który trzeba minimalizować. Stanowczo protestujemy przeciwko takiej optyce! Szkoła jest przede wszystkim miejscem wychowania i kształcenia młodych ludzi. Każde ograniczanie funkcji państwa w obszarze edukacji odbieramy jako zamach na fundamenty nowoczesnego, wykształconego, świadomego swych praw społeczeństwa.

Parafrazując hasła wyborcze PO z wyborów samorządowych apelujemy: Róbnym politykę, brońmy szkół! To apel do społeczności lokalnych, wspólnot uczniów, rodziców i nauczycieli. Brońmy szkół, często budowanych czynem społecznym, które dziś jednym podpisem chce się likwidować nie bacząc na koszty społeczne. Brońmy szkół poza aglomeracjami miejskimi, ponieważ młodzież wiejska musi mieć dostęp do edukacji bez barier odległościowych, a więc i kosztów finansowych. Likwidacja placówek oświatowych szczególnie na obszarach wiejskich i małych miasteczek oznacza tak naprawdę przerzucenie kosztów kształcenia na barki rodzin.

Nie można uznawać za poważny argument, iż powodem likwidacji tych szkół jest niż demograficzny. Jest on jedynie potwierdzeniem porażki polityki prorodzinnej rządu i bezradności rządzących wobec współczesnych wyzwań. Spadek liczby urodzeń obecnie świadczy o katastrofalnej polityce społecznej rządu. Polaków nie stać na potomstwo w dobie podwyżek VAT-u, zmniejszania ulg na dzieci, wprowadzania coraz śmielszych odpłatności za studia wyższe.

Polska Partia Pracy-Sierpień 80 oświadcza, iż będziemy przyłączać się do protestów lokalnych społeczności przeciwko zamykaniu szkół. Oferujemy wsparcie dla komitetów społecznych na rzecz obrony tych szkół.

Mariusz Olszewski
Wiceprzewodniczący
Polskiej Partii Pracy
-Sierpień 80

czyż, czy chcą całkowicie przejść do państwowego systemu emerytalnego. Tylko niewiele postanowiło pozostać w prywatnych funduszach emerytalnych.

Polska pozostaje obecnie jedynym krajem europejskim, który sprywatyzował swój system emerytalny. Oznacza to tragedię dla milionów naszych rodaków, którzy uwierzyli w "raj dla emerytów z OFE". Ludzie ci zostaną pozostawieni sami sobie bez środków do życia. Na ich tragedii majątek zbijają prywatne fundusze emerytalne. Ponadto fundusze te stanowią ogromne obciążenie dla budżetu państwa, czyli nas wszystkich, pogłębiając deficyt budżetowy i

zadłużenie państwa. OFE zarabiają nie tylko na przyszłych emerytach, których poziom świadczeń będzie drastycznie niski, gdyż ściągają z nich ogromny haracz w postaci opłat i kosztów zarządzania tymi środkami, ale co więcej, dysponując naszymi pieniędzmi, wykupują obligacje skarbu państwa i zarabiają na tym, obciążając dodatkowymi kosztami nas wszystkich. Funkcjonowanie systemu emerytalnego budzi ogromny niepokój społeczeństwa. Rozwiązaniem tego problemu nie jest kolejne podniesienie wieku emerytalnego i odbieranie uprawnień emerytalnych licznym grupom zawodowym, lecz natychmiastowa likwidacja OFE i wycofanie

się ze skandalicznych rozwiązań oddających system emerytalny i prawo do naszych emerytur w ręce prywatnych instytucji finansowych.

W związku z powyższym, PPP-Sierpień 80 popiera działania szefowej resortu pracy, Jolanty Fedak do wyeliminowania koncesjonowanego rynku emerytalnego. Chcemy - tak jak i Pani Minister - by to obywatele RP sami mogli zdecydować czy swoją przyszłość na emeryturze oddają w ręce instytucji parafinansowych, jakimi są Otwarte Fundusze Emerytalne, czy chcą emerytury zagwarantowanej przez Państwo Polskie.

Bogusław Ziętek
Przewodniczący
PPP-Sierpień 80

Głos z gliwickiego Opla

Szanowny panie dyrektorze...

Pozwoli pan, że osobiście odniosę się wywiadu z panem opublikowanego 20 lutego br. na stronie internetowej Wirtualnego Nowego Przemysłu.

W pierwszej kolejności, jeżeli mówię osobiście, muszę się przedstawić: Sebastian Adamec, pracownik pańskiej fabryki od bez mała 12 lat. Przeszedłem przez Body, Press i MH, gdzie pracuję po dziś dzień. Przeszedłem przez prawie wszystkie kryteria oceny (nie otrzymałem nigdy grupy 1). Wszyscy pracownicy wiedzą, o czym mówię. Uważam się za przeciętnego membra, oraz uważam, że nie jestem wariatem, któremu nie wiadomo, o co chodzi, jak to sugeruje pan w wypowiedzi dla WNP.

Twierdzi pan, iż własne sprawy należy załatwiać na własnym podwórku, po czym zaprasza się media i pokazuje im, oraz objaśnia jak to pięknie i wspaniale jest „na Oplu”... Dziwne podejście do własnego podwórka, jeżeli mogę tak się wyrazić. Część z nas pamięta czasy PRL, gdzie wszystko wyglądało pięknie i różowo, podczas wizytacji przełożonych, dygnitarzy partyjnych i odwiedziny prasy. Jednak po wizytacji, wszystko wracało do normy, czyli wypisz-wymaluj nasze działania na zakładzie.

Oczywiście, może pan zaprzeczyć i odnieść się do opinii omamionych przez wizytację redaktorów. Jestem prostym człowiekiem, jednak obłuda i mydlenie oczu opinii publicznej wywołują we mnie negatywne odczucia i postanowiłem o tym napisać. Mojej żonie i synowi nie powiem, iż porozumienie ponadzakładowe ustaliło, że tata nie ma pieniędzy na opłaty i je-



dzenie.

Dobrze wiemy, iż pracownik niemieckiej fabryki zarabia ok. 4 razy więcej niż my. Jednak nie przeszkadza to panu w stwierdzeniu, iż tylko polska fabryka dostała podwyżki. To właśnie jest obłudne stwierdzenie. Media podają, że zarabiam średnio 4000 zł brutto. Po tylu 12 latach pracy dostaję 2500 zł na rękę. I tylko taka forma wypowiedzi mnie interesuje.

W Polsce pracownik zarabiający za godzinę 7 zł po to, by do koszyka wrzucić chleb, cukier, butelkę wody, pierś kurczaka, jabłko, mleko i masło, musi przepracować ponad 5 godzin. Najmniej zarabiający Niemiec na takie zakupy pozwoli sobie po 3 godzinach pracy. W Stanach Zjednoczonych, gdzie

po kryzysie zrobiło się drożej trzeba przepracować maksimum 2,5 godziny. Na Wyspach Brytyjskich 2 godziny i 6 minut, a w Belgii 1 godzinę i 40 minut. Wniosek jest prosty: w czasie gdy Polak musi pracować, by wystarczyć mu na jedzenie, mieszkańcy innych krajów pracują już na czynsz, benzynę, lub przyjemności (dane za RMF 24).

Niemcy i Amerykanie dostają premie i to nie małe, gdyż jak powiedział Dan Akerson: „(...) w pierwszych dziewięciu miesiącach roku 2010 spółka GM zarobiła 4,2 mld dolarów, to dobry wynik”. 4,2 mld dolarów – część z tego można przecież przekazać pracownikom.

Polskiej załogi jednak te zyski nie dotyczą. Nasze wielkie sukcesy to Astra 3-drzwiowa i

Cabrio. Jaki jest udział w rynku sprzedaży nowych samochodów dla tego typu wersji nadwozia, ile będziemy rzeczywiście produkować samochodów? O tym się nie czyta na spotkaniach przed rozpoczęciem zmiany.

Mojego syna chcę wychować na kogoś lepszego, niż jego ojciec – pracownik produkcyjny. Praca za obecne wynagrodzenie, nie pozwala mi na realizację moich celów życiowych. Podejście korporacji do mnie i do moich kolegów jest takie, że mamy pracować do upadłego, za najmniejsze pieniądze jak to możliwe. W razie problemów zdrowotnych, zostaniemy zwolnieni z pracy, gdyż może nie znajdzie się dla nas innego stanowiska, a GM przyjmie na nasze miejsce pracownika pod-

firmy, gdyż tak jest jeszcze taniej i wygodniej. Jestem oburzony takim podejściem do mnie i wypisałem się z członkostwa z „Solidarności” - związku, który pan nazywa reprezentatywnym i który solidaryzuje się z pana opinią. Cytuję artykuł z prasy: „Dyrektor gliwickiej fabryki Andrzej Korpak twierdzi, że spełnienie postulatów Sierpnia'80 przekreśliłoby zapisy międzynarodowego porozumienia płacowego. I nazywa ten związek zawodowy niereprezentatywnym”.

Dyrekcja najwyraźniej żyje w innym świecie, wraz z solidaryzującym się z nią związkiem zawodowym.

Jak wygląda mój świat i moje problemy, jak i wielu innych pańskich pracowników, można się w bardzo prosty sposób przekonać: Aby upewnić pana dyrektora, iż nie jestem człowiekiem, któremu nie wiadomo o co chodzi i nie jestem odosobniony w moich odczuciach. Zapraszam do odwiedzenia mojego domu. Przedstawię, jakie problemy ma rodzina przeciętnego pracownika produkcji i na co może sobie pozwolić za 2500 zł.

Po tylu latach przepracowanych w Oplu, nie czuję się gorszym człowiekiem niż pracownik w Bochum, Russelsheim, czy Eisenach. Jako obywatel Unii Europejskiej, nie godzę się na dyskryminację ze względu na narodowość. Na kilkukrotnie mniejsze zarobki i nieuczciwe traktowanie.

Gdyby zdecydował się pan odwiedzić mnie, oraz porozmawiać na w/w tematy, proszę o kontakt przez zakładowe struktury WZZ „Sierpień 80”.

Sebastian Adamec

Fiat Auto Poland

Do spotkania znów nie doszło

Chyba wszystkim pracownikom Fiata Auto Poland S.A. trudno będzie zrozumieć, dlaczego w nie doszło do spotkania wszystkich organizacji związkowych w Fiat Auto Poland.

Pomimo wcześniej wystosowanych zaproszeń, na ostatnie spotkanie przybył przewodniczący związku zawodowego im. Popiełuszki – A. Maszerowski oraz kilkudziesięciu pracowników (nie tylko z Fiata). Na korytarzu pojawili się także przedstawiciele „Solidarności”. Trudno jednak nam dociec, co chcieli osiągnąć, bowiem do sali,

gdzie miało odbyć się spotkanie nie mieli zamiaru wchodzić.

Nie chcemy ani waśni, ani sporów. Nie zamierzamy oceniać postawy ani „Solidarności”, ani OPZZ-towskich organizacji, dlaczego nie chcieli uczestniczyć w spotkaniu. Nie wiemy dlaczego nie chcą wystąpić z żądaniami podwyżek, dlaczego nie chcą przymusić dyrekcji do negocjacji płacowych. Nie wiemy, dlaczego głos pracowników ich nie interesuje.

WZZ „Sierpień 80” nie jest zainteresowany przeróżnymi gierkami pozostałych organiza-

cji. Chcemy wspólnego wystąpienia w interesie pracowników. Ale nie możemy w nieskończoność czekać, aż zostali łaskawie zasiądą do wspólnych rozmów. W tym też celu ponawiamy wystąpienia do władz Fiata, przypominające o rozpoczętych procedurach sporu zbiorowego. Mamy świadomość, że wspólne wystąpienie do władz Fiata miałyby zasadniczo większą moc, ale żyjemy w takich uwarunkowaniach i musimy zrobić wszystko, by osiągnąć cel.

Krzysztof Mordasiewicz

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila [>> bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)

DOŚĆ WYZYSKU!

XII WIELKA MANIFA
6 MARCA
G. 12.00
PLAC DEFILAD



Porozumienie Kobiet 8 Marca

WYMAWIAMY SŁUŻBĘ!